

# Rewolucja 17 lutego w Libii

28 lutego 2011

Od początku tzw. rewolucji 17 lutego, pewne było, iż Muammar Kadafi, w przeciwieństwie do prezydenta Egiptu, Hosniego Mubaraka, nie ulegnie wpływom i dobrowolnie nie zrezygnuje ze swojej władzy. Z każdym dniem jego sytuacja się pogarsza, a w imieniu pułkownika wypowiada się Saif al-Islam Kadafi, najbardziej rozpoznawalny z jego synów, architekt z wykształcenia, człowiek obyty w Europie, a przede wszystkim – typowany jak dotąd jako następca.

Rada Bezpieczeństwa ONZ nałożyła na reżim Kadafiego sankcje. Aksjologicznie oceniając, świetny ruch. Narody Zjednoczone – cytując amerykańską ambasadorkę Susan Rice – przemówiły jednym głosem. Przy okazji potępiły działania reżimu, zażądały zaprzestania zabijania Libijczyków, wprowadziły zakaz podróżowania dla Kadafiego, jego rodziny oraz najbliższych współpracowników, zamroziły ich aktywa, a także nałożono na Libię embargo na zakup broni. Warto pochwalić sankcje za to, iż uderzają w reżim, a nie mieszkańców Libii, jednak równocześnie trzeba zaznaczyć, iż nie można przeceniać znaczenia tej reakcji. Można mieć na przykład poważne wątpliwości co do tego, czy najnowsza rezolucja zmusi Kadafiego do poszanowania praw człowieka.

Kadafiego obalić w tym momencie może ruch odśrodkowy. Wschodnia Libia znajduje się poza jego kontrolą, a miasto al-Zawija, leżące 50 kilometrów od Trypolisu, obroniło się przed atakiem sił rządowych. Według doniesień medialnych – w kolejnych miastach trwają walki. Wojsko jest podzielone, były minister spraw wewnętrznych odszedł od pułkownika, a były minister sprawiedliwości Mustafa Muhammad Abd ad-Dżalil w Bengazi “powołał” nowy rząd. Zwołano tam również starszyznę plemienną z wyzwolonych terenów. Również dyplomaci odchodzą od pułkownika, w tym reprezentujących go w tak ważnych miejscach jak Stany Zjednoczone, Francja, Włochy czy ONZ. Koszt

utrzymania się Kadhafiego rośnie z każdym dniem o kolejnych protestujących, których będzie musiał najzwyczajniej w świecie zabić, aby zachować swoją władzę Czy świat będzie stał wtedy z założonymi rękami?

Pułkownik Kadhafi może mówić o "pechu". Gdyby protesty wybuchły jakieś 2 lata temu, bez Tunezji i Egiptu w tle, nie tylko łatwiej byłoby mu je stłumić (brak inspiracji innymi przykładami z Afryki Północnej, mniejsza determinacja, mniejsza medialność), ale również wspólnota międzynarodowa prawdopodobnie nie zajęłaby tak jednoznacznego stanowiska, która błyskawicznie nałożyła na reżim Kadhafiego ww. sankcje. Zwłaszcza Amerykanie i Europejczycy byłiby w o dużo większym rozkroku niż są obecnie – okres wahań przypadł na Egipt. Przypomnijmy, iż Libia (produkcja dzienna: ok. 1,8 miliona baryłek) dostarcza ropę do Europy (zwłaszcza Włoch) i Stanów Zjednoczonych i raczej nie ucieszyła je zapowiedź ewentualnego podpalenia szybów naftowych. "Problemem" są więc nie tylko sukcesy innych protestów, ale też niesamowita rola Al-Jazeery, która de facto wspiera demonstrujących i na cały świat, niemal non-stop, nadaje na temat wydarzeń ze świata muzułmańskiego.

Drugie wyjście, to pomoc w obaleniu Kadhafiego. Organizacja Narodów Zjednoczonych dysponuje narzędziami umożliwiającymi przeprowadzenie operacji wojskowej. Wątpliwe jednak, by się na to zdecydowano – wymagałoby to nie tylko zgody całej "wielkiej piątki", ale również wzięcia odpowiedzialności za taką operację, na co Amerykanie nie mają ochoty. Innym możliwym rozwiązaniem jest wykorzystanie Unii Afrykańskiej (co śmieszne – której pomysłodawcą jest właśnie Kadhafi), jednak do tej pory organizacja ta nie udowodniła, że jest gotowa na poradzenie sobie z tak ciężką misją. Pozostaje również NATO, które przecież już interweniowało w byłej Jugosławii, bez mandatu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sojusz jest najlepiej przygotowany do takiej operacji, ale wygląda na to, iż brakuje mu determinacji politycznej. Pierwsze doniesienia mówią o tym, iż Sojusz wyklucza możliwość interwencji.

Krótko mówiąc, świat popiera protestujących, jednomyślnie potępia Kadhafiego, ale jednocześnie czeka na rozwój wypadków i wolałby, aby pułkownik upadł bez bezpośredniej pomocy z zewnątrz. Kadhafi obiecał Libijczykom podwyżki pensji i obniżkę cen żywności – teraz jest już jednak za późno. Jaka jest wiarygodność przywódcy, który bez mrugnięcia okiem zabija własnych rodaków?

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)